№ 101. Rok X. SOSNOWIEC — wtorek 6 maja 1919 roku. Cena numeru 20 fen.

Cena ogłoszeń na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2,00 na III-ej stronie—mk. 1.50 na IV-ej stronie — 0.75 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk, 2,50, Drobne ogłoszenia po 10 fen. za wyraz. Załączenia po mk. 7.50 od tysiąca.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ul. Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odszeniem rocznie m. 30.00 — półrocznie m. 15.00—kwartalnie m. 7.50—miesięcznie m. 2.50 z przesyłką pocztową 2 m. 50 f., miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 20 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Oddziały własne w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza № 6

Trzeci Maja w Sosnowcu.

Wstało zapłakane, królewskie, zaiste majowe słońce.

Mój mocny Boże! nareszcie polska,.. „gałówka"...

Domy niemal wszystkie poubierane narodowymi sztandarami.

Łomozą sztandary w porannym wietrze i szepcą coś tajemniczo niezliczonym tłumom, spieszącym do kościoła.

Nastrój podniosły, [świąteczny, twarze ludzkie skupione, radosne.

Nareszcie, nareszcie...

Pierwszy raz — gospodarze na swojej ziemi.

Polowa msza na cmentarzu przy wielkim kościele...

Niezliczone morze ludzkie: delegacje, stowarzyszenia, szkoły, las chorągwi, i znowu straż pożarna, przedstawiciele instytucji, korporacje, cechy i tłumy, tłumy bez końca.

Ks. Plenkiewicz odprawia polową mszę, głos mu drży ze wzruszenia.

A z boku, po lewej stronie stanął bataljon polskiego żołnierza: ci, co krwią kreślą znaki graniczne.

Smieje się słońce ze szczęścia. A z nim ludziska.

— — — —

Pochód. Ul. Modrzejowska tonie w narodowych flagach.. Idą ulicami Małachowskiego, 3-go Maja przed dworzec.

W mgnieniu oka cały plac formalnie zalany tysiącznym tłumem.

Idą dzieci najpierw, bez końca.

W sercach ich wyryje się ten dzień niestartymi zgłoskami.

Idą skauci, strażacy, wojsko.

H czy śpiew — dźwięki orkiestry wsiąkają w majowe, czyste powietrze;

Pochód krzepnie w miejscu i formuje olbrzymi czworobok.

Młodzież szkolna sadzi cztery drzewa „wolności", których gałęzie szemrać mają potomnym w nieskończoność o owym szczęsnym dniu.

Chwila ciszy — i z setek młodych pieśni połączonych chórów szkolnych pod batutą dyr: Jakubowicza—bucha pod niebo „Boże coś Polskę!"

Tłum porywa melodję.

Bataljon staje na baczność.

Coś człeka za gardło chwyciło...

— — — —

Padają z przystrojonej zielenią i sztandarami mównicy słowa mocne, jędrne,

Pp. Knothe i Płodowski mówią o znaczeniu i wartości konstytucji majowej, o potrzebie zgody i miłości, o tym, iż zniszczona jest wraża moc krzyżacka.

A po nich zabiera głos przedstawiciel związków robotniczych i wywołał burzę oklasków apelem o jedność między robociarzem a resztą społeczności.

Staniemy, staniemy razem!

Złączy się mózg inteligenta z twardą, sękatą ręką robociarza, aby ino w kupie, aby razem.

O Jezu! przecież to teraz za ścianą, za miedzą, czeka jeszcze na nas ktoś drogi: Katowice, Bytom, Opole... I tam oto bracia nasi śpiewają głośno, pierwszy raz po 600 latach niedoli i niewoli „Boże coś Polskę"...

A Zabrzu, w kościele, zaintonowało polskie nieszczęsne księżysko po hymnie narodowym: „Te Deum laudamus", jako, że już lada dzień... Przewinęła mi się przez duszę mara bolszewizmu i zaśmiałem się wzgardliwie, krótko.

Nie, nie będzie z tej mąki chleba u nas.

— — — —

I znów pieśń „Nie damy ziemi, skąd nasz ród".

Błyszczą oczy, płoną w słońcu malinowe, ponsowe, amarantowe, białe, niebieskie i czerwone chorągwie.

Zaklęte krzyki tęsknoty polskiej.

Defiluje cały pochód naokoło skweru i w tysiącznych skrętach i splotach rozchodzi się.

Bije z twarzy moc; ramiona prężą się, ślubuje Sosnowiec, iż „nie da ziemi".

Wiatr porywa strzępy pieśni poza Brynicę, aby tam zatrwożyć sumienia łajdackiego krzyżactwa, iż ich dnie są policzone.

Zwarł się, skupił, stopił w jedno naród sosnowiecki!

I było, jak owo poplwanie w garść przed bitwą grundwaldzką...

Ajaks.

3 maja w Warszawie.

Rocznicę konstytucji 3-go maja obchodziła stolica bardzo uroczyście.

W jasnych promieniach słońca, które ukazało się po kilku dniach słoty, stanęło miasto, przybrane w barwy narodowe.

Z balkonów zwieszały się dywany, domy przybrano girlandami chojny i kwiatów, w wielu miejscach widniały transparent z napisami.

Odbchód rozpoczął się mszą na stokach cytadeli u stóp krzyża Traugutta, celebrowaną przez ks. arcybiskupa Kakowskiego w obecności naczelnika państwa, ambasadorów francuskiego i amerykańskiego, członków rządu polskiego, delegacji cechów, grup poselskich, stowarzyszeń i nieprzejrzanych tłumów publiczności.

Po nabożeństwie odbyło się uroczyste zasadzenie drzewa wolności.

Pierwszą łopatę ziemi rzucił naczelnik państwa, drugą minister spraw wewnętrznych Wojciechowski.

Następnie odbyła się defilada wszystkich rodzajów broni wojska polskiego, poczym pochód z wojskiem na czele, przy dźwiękach muzyki, ruszył do miasta.

Na placu Zamkowym połączył się on z pochodem płynącym od katedry św. Jana i pociągnął przez ulice Senatorską, Trembacką pód pomnik Mickiewicza, a następnie ulicami Nowy Świat, Alejami Ujazdowskimi, ulicą Bagatela i Marszałkowską ku dworcowi kolei warszawsko-wiedeńskiej, dzie rozwiązał się o godz. 3 po południu.

Po drodze wznoszono okrzyki i śpiewano pieśni patjotyczne.

W różnych punktach miasta odbyły się zgromadzenia, poświęcone rozważaniu narodowego znaczenia konstytucji 3 go maja dla Polski.

Z obrad sejmowych.

Warszawa, 3 maja.
(Tel. P. A. T.).

Wczorajsze posiedzenie sejmu rozpoczęło się o godz. 11 rano.

Marszałek odczytał zaproszenie Rady ludowej i głównego dowództwa w Poznaniu na uroczystość 3 maja, pierwszy raz obchodzonego w wolnym kraju.

Z porządku dziennego odbyć się miało pierwsze czytanie sprawozdania komisji o uprawnieniu państwa do zakładania rurociągów, przeprowadzających gazy ziemne.

Projekt uchwalono.

Następnie przystąpiono do wniosku naglego ministra skarbu w sprawie dalszego kredytu dla skarbu państwa w wysokości 500 miljonów mar. polskiej krajowej kasy pożyczkowej.

Wniosek ten po wysłuchaniu opinji wiceministra Byrka odesłano do komisji. Reszta porządku dziennego odpadła.

Wreszcie uchwalono nagłość wniosku p. Poniatowskiego w sprawie podporządkowania wojsk polskich w zaborze pruskim naczelnemu dowództwu, oraz zniesienie granicy celnej między Kongresówką a W. Ks. Poznańskim.

Jednomyślnie przyjęto nagłość wniosku p. Witosa w sprawie powiększenia żołdu żołnierzom i oficerom. Wniosek ten wejdzie na porządek dzienny najbliższego posiedzenia, które odbędzie się we wtorek popołudniu.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek 6 b. m. Jana w oleju.
Jutro w środę 7 b. m. Domiceli.
Wschód słońca g. 4 m. 23.
Zachód „ g. 7 m. 31.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

Dziś, dnia 6 maja 1919 r.

nabywać można (po potrąceniu procentu):

100	markowe, koronowe, rublowe			za	97,57
500	„	„	„	za	487,85
1000	„	„	„	za	975,70
5000	„	„	„	za	4878,47
10000	„	„	„	za	9756,95

Z Sosnowca.

Z działalności Związków zawodowych polskich. Ostatni zjazd Związków zaw. polskich w Warszawie dobitnie wykazał, że ruch zawodowy polski z dniem każdym zdobywa większe wpływy wśród robotników polskich. Związki te liczą obecnie w samej Kongresówce przeszło 61 tysięcy członków.

Na zjeździe były reprezentowane pokrewne Związki zawodowe b. zaboru pruskiego i b. Galicji, które zasadniczo zgodziły się na połączenie wszystkich tych Związków w jeden obóz robotniczy.

Na zjeździe wybrana została komisja, która ma przygotować grunt do formalnego połączenia się ruchu zawodowego wszystkich trzech byłych zaborów.

Według sprawozdań przedstawicieli Zjednoczenia zawodowego polskiego, działającego w Wielkopolsce i na wychodźstwie, organizacja ta liczy przeszło 350 tysięcy członków i w kasie posiada parę miljonów marek gotówki. Z chwilą połączenia się wymienionych Związków, ruch zawodowy polski będzie liczył przeszło 500 tysięcy członków. Będzie to najsilniejsza organizacja robotnicza w Polsce.

Połączenie się więc polskiego ruchu zawodowego b. trzech zaborów ma wielkie znaczenie i w sprawie tej poczyniono cały szereg przygotowań.

W Sosnowcu również Związki zawodowe polskie miały już kilka konferencji i zebrań, gdzie omawiano sprawę połączenia organizacji zawodowych.

Na zwołanym na wczoraj zebraniu sprawozdawczym oprócz sprawozdania ze zjazdu Zw. zaw. polskich omawiano sprawy organizacyjne, dotyczące połączenia się ruchu zawodowego i przeprowadzenia całego szeregu reform organizacyjnych.

Rejestracja pretensji robotniczych. Przeprowadzona dotychczas w Urzędzie pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Sosnowcu rejestracja pretensji robotników do pracodawców zagranicznych, a w szczególności do pracodawców niemieckich, wykazuje, że robotnicy Zagłębia mają u tych pracodawców 2 940 260,55 mk., 21 321,70 kor i 1,950 rb. do rewindykacji. W kwoty te nie wliczone są należytości robotników z tytułu nieszczęśliwych wypadków, nieprzyznanych lub niewypłaconych rent, niewypłaconych zapomóg domowych, pośmiertnych i t. p. należytości, które również są rejestrowane i będą rewindykowane.

Wyżej wykazane kwoty zgłosiło 8,399 osób, które wykazały 16 043 różnych pretensji.

Rejestracja prowadzona jest w dalszym ciągu i robotnicy, którzy pretensje do zagranicznych pracodawców mają, winni natychmiast zgłaszać się w Urzędzie państwowym pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Sosnowcu, ul. Sadowa № 6.

Z walnego zebrania Domu ludowego. W niedzielę ubiegłą odbyło się w lokalu Domu ludowego doroczne walne zgromadzenie członków tej instytucji. Zebranie zagaił p. Kamiński, powołując na asesorów p. p. Pawelskiego i Gałkowskiego i na sekretarza p. K. Stachurko.

Obecnych było 118 członków. Po odczytaniu sprawozdań rocznych: kasowego, z działalności wszystkich sekcji i komisji rewizyjnej, uchwalono budżet, tudzież przystąpiono do rozpatrzenia wolnych wniosków.

Przyjęto następujące wnioski:

1) p. Grabowiecki o złożeniu jednorazowej składki na skarb narodowy w wysokości oznaczonej przez ogólne zebranie z poprawką, że wpłata może być dokonana przez inkasentów, dla tych, którzy nie będą mogli zaraz złożyć pieniędzy.

2) p. Gąbickiego o uznanie za owocną działalność na gruncie haseł Domu ludowego byłego wice-prezesa tej instytucji p. Andrzeja Kulińskiego za członka honorowego, stosownie do ustawy D. L.

Na członków zarządu wybrano: p. p. J. Stacherskiego, Matyszkiewicza, Stachurko, Gałkowskiego, Wójcika i Jakóbczyka.

Do komisji rewizyjnej: p. p. Koralewskiego, St. Stacherskiego i Wiprzyckiego.

Z porządków miejskich. Ulice: Szenowski, Renardowska, Sielecka, Dworska, Staszyca, Katarzyńska i Kamienna (!) przedstawiają pod względem sanitarnym i elementarnych wymagań czystości obraz nędzy i rozpaczy. Nie zamiatano ich od miesięcy chyba, rynsztoków nie czyszczono od tygodni całych, a o polewaniu mowy niema.

Administracja fabryk i zakładów przemysłowych, władze policyjne, komisja zdrowia publicznego i mieszkańcy tych ulic nie troszczą się o naprawę tych stosunków antysanitarnych. A tyfus grasuje, lato się zbliżał...

Czyż tak być powinno?!

Należałoby brać przykład z II komisarjatu, który organizuje już komisje kontrolno-sanitarne.

A bezrobotni skarżą się na brak pracy!...

Echa 1 maja. W opisie „święta" 1 maja zaznaczyliśmy, że w całym Sosnowcu był zamknięty w dniu tym tylko kantor wymiany p. Rucińskiego.

Okazuje się, że nawet taką zdobyczą nie mogą się pochwalić nasi czerwoni, gdyż kantor p. Rucińskiego był zamknięty, jak zwykle, w godzinach obiadowych. W tej właśnie chwili nasz współpracownik obchodził miasto, i widząc sklep zamknięty, fakt ten zanotował, jako mający związek z 1 maja.

Także poeta! W numerze z d. 3 b. m. zamieściliśmy wierszyk p. t. „Akt wiary, nadziei i miłości", nadesłany nam przez jakiegoś Stanisława Cybę, który wierszyk ten przepisał na pocztówce i podpisał swoim nazwiskiem, popełniając w ten sposób kradzież literacką.

Autorką wiersza wspomnianego jest p. Wanda Pątkowska, a ukazał się on w zbiorku poezji tejże autorki.

Piętnując czyn Stanisława Cyby, jednocześnie przepraszamy p. Pątkowską za mimowolną przykrość, którą jej wyrządziliśmy.

Kto szuka pracy? W biurze Urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu zarejestrowano do d. 2 maja r. b. poszukujących pracy:

Bieralistów 36, bieralistek 56, maszynistek 12, nauczycielek 5, urzędników 8, ochroniarek 5, sklepowych 28, inż. mechaników 4, inż. elektro-mechaników 2, techników 3, technikówelektromonterów 3, ekspedjentów 4, magazynierów 2.

Sacharyna zamiast cukru ma być wydzielana cukiernikom dla braku cukru.

Samochody w naszym mieście widzimy rzadko, więc chcielibyśmy je widywać dłużej. Tymczasem taki djabeł tylko się mignie i już go niema. Możeby sz. komendant miasta nakazał tym meteorom brukowym jeździć po mieście wolniej, a wtedy i ludzie zaspokoją swą ciekawość, no i niebezpieczeństwo przejechania nie będzie nikomu groziło.

Z teatru.

„Sąsiadka", komedja w 3-ch aktach T. Jaroszyńskiego.

Wystawiona w niedzielę przez zespół Adwentowicza „Sąsiadka" jest sztuką nawskroś sceniczną i dlatego ząb czasu nie pozostawił na niej swych śladów niszczących. Nie zbladł jej koloryt od czasu premjery przed kilku laty w „Rozmaitościach"; temat jej — wieczysta historja małżeńska — przez wprowadzenie arcyciekawej postaci Eustachego, niezwykłego filozofa życiowego z rodziny piecześniarskiej, zaciekawia do końca.

Poza nieco banalnym, trochę nieprawdopodobnym i niezręcznym pomysłem napisania listu przez Zofję w pierwszym akcie — całość jest zwarta, jędrna, djalog płynie potoczyście, wiąże się konsekwentnie, oślepiając co chwila widza rakietami „kulturalnych" powiedzeń Eustachego.

Wykonanie komedji było bez zarzutu. Tak zgranego i dobrego zespołu, jak obecny, dawno nie widzieliśmy na naszej scenie. Sceny ensemblowe „szły", jak w najlepszym stołecznym teatrze.

Wielki artysta Adwentowicz, organizacja artystyczna nawskroś uczuciowo ekspresyjna, dowiódł rolą Eustachego, iż olbrzymi talent jego obraca się równie swobodnie w dziedzinie mu obcej. Jego subtelny, dobrotliwy, arcyciekawy w założeniu Eustachy był tak po mistrzowsku zagranym, iż linja gry gubiła się, a na pierwszy plan występował **człowiek**, który — nawet wzruszał. Wzruszał przez zwykły, ludzki śmiech.

P. Nosarzewska, w roli żony, była uroczą, pełną wdzięku i temperamentu; przeprowadzenie roli dowodzi, iż p. Nosarzewska opanowała całkowicie technikę i jest na drodze do wyższego rozwoju artystycznego.

P. Powolański, aktor o miłej powierzchowności, ma wybitne zdolności amantowskie.

P. Szczęsna, w roli przyjaciółki, wykazała — poza b. ładnymi warunkami scenicznymi — wiele swobody i żywości w prowadzeniu djalogu.

P. Nawrocki stworzył zupełnie dobrze pomyślany typ szlagona, a służąca p. Sokołowskiej zaznaczyła się wyraźną plamą, dyskretnie a soczyście rzuconą.

Dr. Judym.

— —

Koncert sobotni w teatrze zimowym na rzecz Koła opieki nad żołnierzem polskim powiódł się znakomicie pod każdym względem. Publiczność wypełniła teatr po brzegi.

Świetna gra prof. Raczkowskiego traciła bardzo wiele, dzięki fortepjanowi, który zupełnie się nie nadaje do koncertów.

P. Strokowska-Faryaszewska ma głos prześliczny, aczkolwiek matowy, zbliżony bardzo do dźwięku skrzypiec. Doskonała umiejętność władania głosem przyczyniła się niemało do oklasków, którymi darzono śpiewaczkę. Wręczono artystce kilka pięknych bukietów kwiecia.

Tancerka klasyczna p. Dolińska tańczyła bardzo fantastycznie, aczkolwiek nam się nie podobał wyjątkowo mazurek. Nasze dziewczyny wiejskie nie upijają się **nigdy** tak, żeby się aż w tańcu przewracały. Poco więc fałszować w poezji prawdę i w dodatku w sposób, uwłaczający dziewczęciu polskiemu?

Z koncertu Domu ludowego. Wczoraj, 4 b. m., odbył się w lokalu Domu ludowego koncert ze współudziałem prof. St. Jakubowicza, B. Mazurkiewicza, p. p. M. Polkowskiej, Krauzówny, Araszkiewicza, Wiszczulisa i wielu innych, który — ze względu na fatalną pogodę — niewielu miał słuchaczy, jednak pod względem artystycznym wypadł wyśmienicie. Rozpoczął się odczytem p. J. St. Stacherskiego, charakteryzującym konstytucję majową.

„Meditation" Masseneta — a szczególnie „Valse capricio" i „Mazurek" A. Kontskiego, wykonane brawurowo i ze świetną techniką przez prof. B. Mazurkiewicza, wywoływały burzę oklasków.

Duet ze „Strasznego Dworu" p. p. Piebanka i Lewińskiego z akomp. profesora Jakubowicza dał nam poznać w osobach śpiewaków wybitne zdolności i głosy, choć trochę może niewyrobione jeszcze.

„Andante cantabile" Czajkowskiego, „Przebudzenie się wiosny" Bacha i „Adagio" Webera, wykonane przez kwartet p. p. Mazurkiewiczów oraz p. M. Polkowską, dały dowody, że muzyka kameralna może zachwycić słuchaczy, nawet mniej znających się na muzyce.

Solo — „Marzenie" Schumanna — p. Wiszczulisa oraz trio Fesca w obsadzie p. p. Wiszczulisa, Araszkiewicza i Krauzówny okazały się na poziomie artystycznym, więc nagrodzono je rzęsistymi oklaskami.

Wykonanie utworów Konopnickiej, J. Stacherskiego i innych dostroiło się zupełnie do tła koncertu. Powodzeniem niemałym cieszyły się żywe obrazy p. t. „Równość, Wolność i Braterstwo" układu J. St., w których osobliwie efektownie wyglądała Polonja (p. A. Czajkowska).

Skrzynka do listów.

Sz. Panie Redaktorze!

Przeczytawszy list w № 97 z dnia 30 b. m. r. b. „Iskry", zredagowany przez p. p. osobiście do mnie uprzedzonych i korzystających z lada okazji, aby mnie stale oczerniać przed całą prawosławną parafją, zarzucając mi np. chęć sprzedaży cerkwi lub przebudowy jej na kinematograf i t. p., muszę zaznaczyć, że oficjalnie rozmów podobnych z nikim nie prowadziłem, ponieważ nie jestem do tego przez władze zwierzchnie duchowne upoważnionym.

Moje osobiste poglądy na to, czy potrzebne są dla Sosnowca dwie lub jedna cerkiew, są rzeczą mych osobistych przekonań, które mi wolno wypowiedzieć i którymi wolno mi się dzielić z ogółem społeczeństwa.

Ks. Bazyli Martysz.

Sosnowiec, 30 kwietnia 1919 r.

Z Dąbrowy.

3 maja w Dąbrowie.

Od samego rana w całym mieście nastrój świąteczny, domy przybrano flagami o barwach narodowych; publiczność ubrana odświętnie udała się do kościoła na uroczyste nabożeństwo.

Po kościele ruszył pochód, poprzedzony orkiestrą z Koszelowa. Dalej szły czwórkami dzieci szkolne z orkiestrą własną na czele.

Przed gmachem resursy dąbrowskiej pochód zatrzymał się. Orkiestra szkolna odegrała „Rotę“ Konopnickiej. Następnie dzieci udały się do sali teatralnej resursy, przystrojonej z powodu święta zielenią i chorągiewkami. Tam p. Roman Lewicki wygłosił do dzieci i zebranych osób płomienną mowę, która niejednemu wycisnęła łzy.

Po mowie orkiestra szkolna pod batutą p. Imieli, nauczyciela muzyki i chór szkolny pod kierownictwem nauczyciela, p. Wacheiki, popisywały się przed zebranymi. I muzyków i śpiewaków oklaskiwano rzęsiście. Niektóre z dzieci popisywały się deklamacjami.

Na tym zakończone uroczystość.

Dzień 1 go maja w Dąbrowie przeszedł zupełnie spokojnie. Kilka pochodów z czerwonymi sztandarami przeciągnęło przez miasto z muzyką i śpiewami. Wszystkie jednak one odznaczały się nader małą liczbą manifestantów.

Agitatorzy usiłowali to tłumaczyć obawą przed wystąpieniem wojska, z kół jednak robotniczych zapewniano naszego korespondenta o bezpodstawności tych twierdzeń, gdyż znikomy udział robotników przypisać należy raczej usuwającemu się z pod nóg gruntowi agitatorów socjalistyczno-bolszewickich, którzy z każdym dniem tracą posłuch wśród robotników.

Z wtorku na środę w nocy policja komunalna z polecenia komisarza pełnomocnego p. Pękosławskiego aresztowała kilku agitatorów, rozpowszechniających podburzające odezwy. Podczas aresztowania takiego na Ksawerze, komuniści zaczęli strzelać do policji. Policja odpowiedziała na zaczepkę. Padło podobno sto zgórą strzałów z obydwóch stron. Na szczęście nikogo nie raniono.

Z G. Śląska.

3 maj na Śląsku. „Katt. Ztg.“ z dnia 4 b. m. donosi, że z powodu święta narodowego polskiego na całym Górnym Śląsku nie pracowały ani fabryki, ani kopalnie.

Wiadomość ta świadczy najlepiej, jak dzikie i niedorzeczne są pretensje niemców do tego kraju polskiego.

W dniu 1 maja cały Górny Śląsk zadokumentował swą polskość, po raz pierwszy urządzając manifestację narodową.

Dzień ten wybrano dlatego, iż zawieszony stan oblężenia pozwolił na urządzanie pochodów, wieców, zebrań pod gołym niebem i t. p.

W pochodach narodowych w Katowicach i w Bytomiu brało udział 200 tys. osób.

W tej wielkiej manifestacji narodowej zjednoczyły się wszystkie partje, począwszy od pps-owców, a kończąc na związkach katolickich. Orkiestry grały hymny polskie; przemawiali między innymi pp. Czapla i Wolski (aptekarz z Bytomia, znany działacz polski).

Odezwa niemiecka. Niemieckie władze rządowe na Górnym Śląsku, przerażone rozmiarami olbrzymiej manifestacji ludności polskiej w dniu 1 go maja, wydały odezwę, którą rozrzucono przy pomocy aeroplanów w setkach tysięcy egzemplarzy.

W odezwie tej między innymi powiedziano:

Doszło do wiadomości władz, iż szerzy się gorączkowa agitacja, jakoby w najbliższym czasie Górny Śląsk miał być oddany Polsce i że w ciągu najbliższych dni wkroczą na Śląsk dywizje polskie. W tym celu ludność polska w niektórych miejscowościach przygotowała już na przyjęcie oddziałów polskich muzykę, oraz zapasy trunków, następnie mąki, cukru, tłuszczu i t. d., aby częstować wkraczających polskich żołnierzy. W niektórych gminach przygotowano już nawet tryumfalne bramy powitalne. Władze niemieckie ostrzegają przed podobną agitacją i zapewniają, że konferencja pokojowa nie przyzna polakom Górnego Śląska (?!).

Z Niwki.

Od kilku dni funkcjonarjusze odcześni robią obławy na powracających pociągiem od strony Strzemieszyc pasażerów, niosących produkty spożywcze. O ile pożądane jest jaknajsurowsze tępienie szmuglerstwa, o tyle znowu należałoby unikać wpadania z jednej ostateczności w drugą, to jest konfiskowania żywności biedakom, którą zakupili na swój własny użytek, a nie w celach przemytnictwa. Narzekania, choć może nieuzasadnione, już powstają.

W niedalekiej przyszłości otworzony być ma w Niwce dom izolacyjny dla chorób zakaźnych. Na cel ten przeznaczony już został były barak choleryczny nad Białą Przemszą.

Jak mało rozwinięte jest wśród naszego ludu poszanowanie roślinności, świadczy fakt, że prawie wszystkie drzewka, posadzone przed dwoma laty przy szosie prowadzącej z Niwki do Zagórza, poniszczone są przez wałęsające się samopas kozy; znaczna ilość tych drzewek jest złamanych przy samej ziemi, u innych znów powyrywano są paliki, które podtrzymywały młode drzewka.

Prawdziwym żniwem dla bezdennych kieszeni tych funkcjonarjuszów, którzy trudnią się przygotowaniem świadectw dla wdów i niezdolnych do pracy, starających się o uwolnienie od służby wojskowej swych synów, będących jedynymi żywicielami rodzin,— jest obecny pobór do wojska. Za wypełnienie bowiem drukowanych formularzy zdzierają oni po 30 i więcej koron od osoby. Delikatnie powiedziawszy, jest to bezwstydnym złodziejstwem. Szkoła łapownictwa moskiewskiego zapuściła u nas głębokie korzenie.

Obserwator.

Z kraju.

Sądy doraźne w Płocku. Ukazało się na murach miasta ogłoszenie, podpisane przez komendanta garnizonu, kapitana Dunina, o wprowadzeniu doraźnych sądów wojennych w Płocku.

Wydalanie krzyżaków. „Berliner Tageblatt“ donosi: W najbliższych dniach wydalonych będzie z Poznania 15.000 rodzin niemieckich, które wysłane będą do Torunia, Krzyża i Halli.

Robotnicy białostoccy. Z Białegostoku piszą do organu sjonistów: „Robotnicy chrześcjańscy, którzy dotychczas należeli do ogólnych związków zawodowych, wystąpili z nich i założyli własny związek chrześcjański. Socjaliści polscy w Białymstoku odmówili także obchodzenia d. 1 maja, pozostawiając radość (?) na d. 3 maja“.

Uruchomienie przem. hafciarskiego w Kaliszu. Związek fabrykantów hafciarsko-koronkarskich w Kaliszu otrzymał w tych dniach informacje, iż sprawa cel na surowce potrzebne do fabrykacji haftów i koronek, którą poruszył w swym memorjale Związek, jest na dobrej drodze i czeka urzeczywistnienia.

Wyjazd młodzieży na wakacje do Szwecji. Sekcja opieki społecznej ministerjum pracy i opieki społecznej na skutek zaprosin, wystosowanych przez Czerwony Krzyż szwedzki, postanowiła zająć się przesłaniem stu dzieci polskich w wieku szkolnym na miesiące wakacyjne do Szwecji. W tym celu postanowiono za pośrednictwem instytutucji społecznych, zajmujących się opieką nad dziećmi i młodzieżą, wybrać odpowiednich kandydatów z różnych miast Polski. Odjazd pod opieką funkcjonarjuszy ministerjum pracy i opieki społecznej przewidywany jest w pierwszych dniach czerwca.

Epidemja tyfusu. Epidemja tyfusu plamistego w okolicy Buska przybiera niezwykłe rozmiary. W ciągu ostatnich tygodni zdarzyło się kilkaset zasłabnięć w najbliższych wioskach: Kostki, Łagiewniki, Owczary, Szczaslawice. Opustoszały pojedyńcze chaty, wymarły całe rodziny.

Od tygodnia w Busku panika. Groźna choroba opanowała kilkanaście domów w miasteczku i na przedmieściu Nadole, a jednym z rozsadników zarazy stał się prawdopodobnie magistrat, gdzie prawie jednocześnie zachorowało pięć osób: burmistrz, sekretarz, sekretarka, jeden z członków Rady miejskiej i woźny. Dwaj z nich zmarli 20 kwietnia. Lokal magistratu zamknięto.

Uchwalono szkoły natychmiast zamknąć, a szkołę miejską zająć na szpital epidemiczny.

Bombardowanie Wieruszowa.

We czwartek ubiegłego tygodnia artylerja niemiecka zbombardowała miasteczko Wieruszów, pow. wieluńskiego.

Z pośród ludności cywilnej zginęło 14 osób, liczba zaś rannych wynosi około 80.

Po półgodzinnym ogniu zjawił się w samochodzie wysłannik niemiecki, który oświadczył, że była to kara (!) za to, że jakoby ktoś z Wieruszowa skradł za granicą konia.

Wysłannik zażądał, pod grozą dalszego bombardowania, 12 koni wzamian za skradzionego — lub 60 tysięcy marek okupu (!!).

Układy spełzły na niczym.

Był to widoczny pretekst, napad zaś pomyślany był jako prowokacja wojenna względem Polski w chwili, poprzedzającej podpisywanie pokoju.

Miljardy bolszewickie.

Uciekając z Wilna, pozostawili bolszewicy w urzędach swych cały szereg ciekawych dokumentów, których w panice i zamieszaniu nie zdążyli już wywieźć.

W ręce władz polskich wpadł między innymi projekt budżetu, przygotowanego przez zarząd bolszewicki dla t. zw. gubernji litewskich. Budżet ten przewiduje wydatki administracyjne na tym niewielkim stosunkowo obszarze na 134 miljardy rocznie!

Zarząd dóbr państwowych o przestrzeni 1 miljona morgów kosztować miał 17 miljardów.

Wydatki miesięczne w warsztatach mechanicznych, zatrudniających 189 ludzi, wynosiły 7 miljonów r. b., płace zaś robotników nie stały w żadnym stosunku do tej olbrzymiej sumy.

Wykwalifikowany majster zarabiał miesięcznie 1,500 rb., zwyczajni robotnicy 1,000 rb., co wobec kolosalnych cen żywności jest pensją wprost niewystarczającą na utrzymanie (funt chleba kosztuje w Wilnie 25 — 30 rb., obiad bez chleba 40 rb.) Podane powyżej cyfry wskazują, że w Rosji bolszewickiej pieniądz nie ma żadnej wartości, i że urzędnicy bolszewiccy (stwierdza to jednogłośnie opinja publiczna) dopuszczają się niesłychanych nadużyć.

Ogólną liczbę urzędników bolszewickich w prowincjach litewskich obliczają na 15 tysięcy; składali się oni przeważnie z żydów. Jak wiemy, wielu z nich wpadło w ręce władz polskich.

Z dokumentów, pozostawionych przez bolszewików, okazuje się, że olbrzymie sumy porozdawali oni różnym zamaskowanym swym zwolennikom i agitatorom na propagandę. Władze polskie zajęte są wyszukiwaniem tych agentów bolszewickich. Pod zarządem polskim, panuje w Wilnie, jak dotąd, porządek i spokój.

Jak w Norwegji karze się paskarzy.

Z Chrystjanji donoszą:

Ogólna drożyzna i szał spekulacji nie ominęły także krajów skandynawskich, ale tam, jak się zdaje, społeczeństwo okazuje daleko więcej niż u nas energji w stosunku do lichwiarskich pijawek.

W stolicy Norwegji wyzyskiwani konsumenci wpadli na oryginalny pomysł, aby spekulantów pogrzebać in effigie.

Tłumy publiczności zebrały się i urządzono imponujący kondukt pogrzebowy.

Przed ozdobionym kwiatami karawanem kroczyło duchowieństwo, jak na prawdziwym pogrzebie.

Na każdej trumnie widniało nazwisko jakiegoś znanego spekulanta czy lichwiarza żywnościowego, pod nim zaś napis: „uprasza się publiczność, aby w przyszłości u pana N. N. nic nie kupowała, albowiem zmarł on już na żądanie konsumentów“.

Orszak pogrzebowy szedł aż cmentarz.

Skutki tego „pogrzebu“ nie dały długo czekać na siebie.

Następnego dnia Chrystjanja odetchnęła: ceny wszelkich towarów, a szczególnie środków żywności obniżyły się znacznie.

Telegramy.

Komunikaty polskie.

Warszawa, 3 maja.
(Tel. P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 2 b. m.:

Front galicyjski.

W wykorzystaniu sukcesu pod Lwowem przyłączyły się nasze oddziały z Rawy Ruskiej do pościgu za nieprzyjacielem i zajęły linję Ławryków—Małdryki—Pulcze, Chójeczki—Hujcze — Zaborze — Kurów.

Front litewsko-białoruski.

Obustronna działalność wywiadowcza.

Warszawa, 4 maja.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 3 maja.:

Front galicyjski.

Na wschodnim odcinku Lwowa zaatakował nieprzyjaciel silnie nasze nowe pozycje. Kontratakiem odparto nieprzyjaciela na całej linji.

Front wołyński.

Oprócz obustronnej działalności wywiadowczej starć bojowych nie było.

Front litewsko-białoruski.

Pod Niżajkowem i na wschód od Wiszniewa odrzuciliśmy nieprzyjaciela po za Berezynę, przyczym zdobyto 20 wozów i jeden karabin maszynowy, trzy parowozy, 50 wagonetek wąskotorowej kolei, wzięto 2 oficerów do niewoli.

Warszawa 5 maja.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 4 maja:

Front galicyjski.

Zwykła działalność bojowa na całym froncie.

Front wołyński.

W uporczywej walce pod Bełzem wyparto nieprzyjaciela z Ostrobuża i Domaszowa, biorąc jeńców, jeden karabin maszynowy oraz dużo amunicji.

Front litewsko-białoruski.

Jeden z naszych oddziałów uderzył na wschód od Berezyny niemeńskiej, otoczył oddział bolszewicki z trzech stron, wpędził do błota, biorąc przytym jeńców, dwa karabiny maszynowe i znaczną ilość materjału wojennego.

Armja Hallera.

Berlin, 5 maja.

(Tel. wł. „Iskry").

Prasa niemiecka donosi, iż dotychczas przejechało przez Niemcy 15 tysięcy halerczyków. Pierwsze transporty udadzą się na front galicyjski, by odebrać ukraińcom kopalnie nafty, część zaś rozkwaterowana będzie w Poznańskim. Niemcy dowiedzieli się nawet, że dla halerczyków przygotowano kwatery w Gnieźnie, Inowrocławiu i t. p. i że mają oni być użyci w projektowanej ofensywie na Prusy Zachodnie (?!).

Gen. Haller na froncie lwowskim.

LWÓW. Wczoraj popołudniu nastąpiło oficjalne powitanie gen. Hallera przez miasto pod pomnikiem Mickiewicza. Na przemówienia odpowiadał gen. Haller, poczym nastąpiła defilada.

We czwartek po południu gen. Haller bawił na froncie lwowskim w tow. gen. Jędrzejowicza. Wieczorem zwiedził pierwszą linję naszego frontu właśnie w chwili, gdy ta była silnie ostrzeliwaną przez ukraińców. Generał miał sposobność przekonać się naocznie o barbarzyńskim zniszczeniu przez ukraińców Dublan. Cała akademja rolnicza w Dublanach leży w gruzach.

Gen. Hallerowi przy zwiedzaniu frontu towarzyszył szef sztabu gen. Avarna i adjutant Orłowski.

Ziemniaki polskie dla niemców i czechów.

Gdańsk, 4 maja.

(Tel. wł. „Iskry").

Przy udziale komisji amerykańskiej w Gdańsku stanęła umowa na dostarczenie przez Polskę kartofli dla Niemiec.

Pierwszy transport stanowić mają ziemniaki do jedzenia w ilości 90 tysięcy tonn.

Na żądanie Ameryki Polska musi dostarczyć kartofli czechom, przyczym za przewóz ich Niemcy otrzymają 5 tys tonn.

Sprawa pokoju.

Ustnych rokowań nie będzie!

Haga 4 maja.

(Tel. wł. „Iskry").

Ze źródeł amerykańskich donoszą urzędownie, że między delegatami niemieckimi a przedstawicielami ententy żadnych rokowań ustnych nie będzie.

We wtorek najdalej delegacja niemiecka otrzyma warunki pokoju. Delegaci mogą jechać do Wejmaru lub pozostać w Paryżu aż do zakończenia sprawy. W obu jednak wypadkach strony rokujące porozumiewać się mogą tylko za pomocą not, a więc piśmiennie.

Niemcy będą mieli 15 dni do namysłu, czyli że decyzja ich musi nastąpić 22 maja. Ententa na swoją odpowiedź rezerwuje sobie dni 5, a więc dopiero w d. 27 maja sprawa pokoju zostanie załatwiona.

Przy układaniu powyższego sposobu rokowań, kierowano się historją, która stwierdza, że takie zasady zawsze stosowano przy dyktowaniu pokoju.

Warunki pokoju.

Wersal, 5 maja.

(Tel. wł. „Iskry")

„Temps" donosi, że warunki pokoju mogą być wręczone najwcześniej dziś wieczorem.

Warunki te, wydrukowane w języku francuskim i angielskim, stanowią tom in 4° o 350 ciu stronach.

Paryż, 4 maja.

(Tel. wł. „Iskry").

„Echo de Paris" donosi, że dziś ma być zakomunikowany prasie skrót warunków pokojowych.

(Jeśli wieść tą się potwierdzi, to dziś wieczorem lub jutro rano wydamy dodatek nadzwyczajny. Przyp. red.).

Pokój z Austrją.

Wiedeń, 5 maja.

(Tel. wł. „Iskry")

Korespondencja państwowa donosi:

„Rada najwyższa ententy postanowiła zawezwać delegatów austrjackich do Paryża, opatrzonych w należyte pełnomocnictwa, na dn. 12 maja wieczorem do St. Germain, by omówić z ententą warunki pokojowe.

Chiny otrzymają Kiao-Czau.

Amsterdam, 5 maja.

(Tel. wł. „Iskry")

Delegat japoński na konferencji pokojowej, baron Makino, oświadczył, iż Japonja sama zwróci Chinom Kiao Czau i że Japonja stać będzie zawsze po stronie koalicji i swych dotychczasowych przyjaciół.

Koniec zabawy bolszewickiej na Węgrzech.

Prowodyrom idzie tylko o siebie.

Wiedeń, 4 maja.

Rząd sowietów węgierskich otrzymał następujące warunki od misji francuskiej w Wiedniu:

1) Węgierski rząd rad ma kapitulować natychmiast;

2) ma wydać niezwłocznie wszystką broń, amunicję, latawce, samochody i sprzęty wojenne;

3) Budapeszt zostanie zajęty przez wojska koalicji;

4) rząd sowietów będzie zniesiony, a na jego miejsce powołany zostanie rząd demokratyczny.

Delegat węgierski oświadczył, że jest upoważniony do przyjęcia wszelkich warunków, jednakże z zastrzeżeniem, iż członkowie rządu obecnego otrzymają zupełną wolność dla siebie i dla swoich rodzin.

Misja francuska odrzuciła to żądanie i oświadczyła, że nie może zapewnić bezpieczeństwa i dalszego losu członkom rządu bolszewickiego.

Konstytuanta niemiecka w Berlinie.

Berlin, 5 maja.

Prezydent konstytuanty zawiadomił jej członków, że wyznaczone na d. 6 maja zebranie nie odbędzie się i aby wszyscy posłowie od d. 7 b. m. gotowi byli do wyjazdu do Berlina.

Posiedzenie komisji głównej, wyznaczone na d. 7 maja w Wejmarze, odbędzie się d. 10 b.m. w Berlinie.

Ofensywa polska (?!).

Berlin, 5 maja.

(Tel. wł. „Iskry").

W pismach niemieckich czytamy:

W ostatnich dniach polacy wciąż naruszają linję demarkacyjną i wykazują ożywioną działalność lotniczą.

W dniu 29 kwietnia krążyło nad G. Śląskiem wiele latawców polskich z Kongresówki. Ożywiona działalność patroli i latawców w odcinku Noteci każe przypuszczać, iż polacy przygotowują się do wielkiego ataku.

Ucieczka rządu węgierskiego.

Wiedeń, 4 maja.

Funkcjonarjusze rządu bolszewickiego na Węgrzech przybywają wciąż do Wiednia w samochodach. Prasa domaga się internowania bolszewików.

Zmierzch bolszewizmu w Monachjum.

Bamberg, 4 maja

(Tel. wł. „Iskry")

Rząd Hoffmana komunikuje:

Przywódcy komunistów: Eglhofer, Landauer i inni zostali aresztowani. Traktuje się ich tak, jak oni traktowali zakładników.

Rozstrzelano ich około 10, a w tej liczbie Eglhofera.

W walkach zginął po stronie wojsk rządowych gen. von. Nagen. Eichberg.

Każdej chwili oczekiwana jest ostateczna kapitulacja komunistów, którzy trzymają się jeszcze w koszarach. Całe Monachjum poza dzielnicą koszarową jest w ręku rządu.

Dymisja Hindenburga.

Berlin, 3 maja.

(Tel. wł. „Iskry")

Hindenburg wystosował do Erzbergera list z prośbą o dymisję, gdyż wobec zawierania pokoju Hindenburg uważa misję swą za skończoną.

Dymisja została przyjęta.

Lot przez Atlantyk.

Berlin, 5 maja.

(Tel. wł. „Iskry")

Do „Voss. Ztg." donoszą, iż lotnik angielski Raynham wyrusza na dwupłatowcu syst. Martunsyva z motorem o sile 285 HP. z St. Johns z wyspy New Foundland do Irlandji.

Współzawodniczy z nim lotnik Ranker, który wyrusza na dwupłatowcu syst. Sopwith z motorem o sile 350 HP.

Ofiary.

Wykaz pokwitowań Urzędu pożyczek państwowych i skarbu narodowego, z sum, złożonych za pośrednictwem inspektoratu I straży kolejowej w Sosnowcu.

Za pokwitowaniem № 814 wpłacono mk. 15 fen. 50, kor. 9, za № 27700 mk. 500, za № 60038 kor. 40, za № 60048 kor. 50, za № 60049 mk. 25, za № 60061 mk. 50, za № 60063 kor. 70, za № 60064 mk. 73, za № 60065 mk. 25, za № 60071 mk. 15. za № 60077 3 ruble, za № 60078 mk. 10, za № 60084 mk. 25, za № 60090 mk. 10, kor. 20, za № 60091 mk. 20, za № 60111 mk. 15, za № 60116 kor. 80, za № 60117 mk. 142, kor. 200, za № 60125 mk. 25, za № 60151 mk. 7 fen. 30, kor. 6, za № 60152 mk. 15 fen. 80, za № 60153 mk. 10 za № 60160 mk. 19 fen. 60, za № 60169 mk. 500, za № 60170 mk. 10.

Razem od dn. 11-III-19 r. do dn. 29-IV-19 r.. wpłacono mk. 1514 f. 20, koron 475 i rubli 3.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze".)

Straż kolejowa w Sosnowcu składa na skarb narodowy mk. 40, pobraną karę od pasażerów.

Licytacja.

W dniu 7 maja 1919 r. o godz. 11-ej w mieszkaniu p.

Judki Mękarskiego

przy ulicy Niemieckiej № 4, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości, składających się z niżej wymienionych przedmiotów:

MASZYNA DO SZYCIA.

Sosnowiec, d. 5. 5. 1919.

MAGISTRAT.

Państwowy Urząd Zakupu Art. P. P. w Sosnowcu

podaje do wiadomości, że w składnicy, ul. Małachowskiego 11

są do sprzedania

konfiskowane: słonina, masło, sadło i olej po cenach hurtowych. Pierszeństwo mają instytucje społeczne i dobroczynne.

Redaktor i wydawca Mansiorski.

Drukarnia „Iskry"